

kie bowiem sprawisz Panu ukontentowanie“.

Praktyka. Jeżeli P. Bóg wielkie na ciebie zsyła cierpienia, znak to, że cię chce uczynić wielkim świętym. Zwykle w ślad cierpień Bóg śle łaski. Życie każdego z nas zasłane jest krzyżami. Niech w ich znoszeniu dodają nam otuchy obietnice, jakie otrzymał błóg. Henryk od P. Jezusa: „Niechaj cieszą się ci, którzy obarczeni są krzyżami i te krzyże cierpliwie dźwigają. Trzy otrzymają za to ode mnie wielkie łaski. Najpierw, że o cokolwiek poproszą, to dostaną; powtóre, dam im pokój wewnętrzny, którego im nie potrafią odebrać ani szatani, ani ludzie; wreszcie dam im pocałunek duszny, tak słodki i serdeczny, że staną się jedno ze mną i pozostaną na zawsze“ („Posłaniec S. P. J.“ z r. 1901).

MODLITWA.

Racz mi wyjednać, św. Józefie, zamilowanie krzyża, pokój w cierpieniach, abym, uczestnicząc w mecie Zbawiciela, stał się też uczestnikiem Jego chwały w niebie. Amen.

Dzień 25-ty marca.

Radość św. Józefa z odnalezienia Jezusa.

Nieobecność Jezusa wielce zatrwożyła Marię i Józefa. Powrócili śpiesznie na drogę, wiodącą do Jeruzalem, szukali wszędzie z niewypowiedzianą tęsknością i niepokojem, lecz nigdzie między przyjaciółmi i znajomymi znaleźć go nie mogli. Pan Jezus przez dwa dni w towarzystwie kilku młodzieńców zwiedził 3 różne szkoły. W pierwszej uczono prawa zakonnego, w drugiej wiadomości świeckich, a w trzeciej kształcono na kapłanów i lewitów. I właśnie do tej Pan Jezus przyszedł

trzeciego dnia, a po południu do świątyni.

Pan Jezus przez swe zapytania i odpowiedzi w trzech szkołach wprawil doktorów i uczonych w takie zakłopotanie i podziwienie, że postanowili bądź co bądź pokonać go. W tym celu wezwali najuczeńszych doktorów. Rozprawa odbywała się w przysionku, miejsce to bowiem przeznaczonem było na publiczne dysputy. Pan Jezus siedział na dużem krześle, otoczony tłumem sędziwych Izraelitów, a wszyscy w ubiorze kapłańskim. Zadawali mu rozmaite zawile pytania naukowe. Zrazu słuchali go z zadowoleniem i uwagą, ale ich upokorzona duma przybrała groźne objawy gniewu...

Pan Jezus w odpowiedziach i objaśnieniach używał przykładów, wyjętych z księgi rodzaju ludzkiego, ze sztuk pięknych i umiejętności klasycznych. Dlatego kapłani, aby walczyć przeciw niemu, zebrali doktorów i uczonych najbieglejszych we wszystkich wiadomościach ludzkich. Kiedy kapłani za-

czeli rozprawę, P. Jezus dał im poznać, że nie wypadalo w świątyni roztrząsać podobnych pytań, lecz jeśli taka wola Ojca jego, to i w tem miejscu świętem będzie odpowiadać na ich pytania. Słuchacze, nie wiedząc, że P. Jezus mówił tutaj o Ojcu swoim niebieskim, sądzili, iż Józef kazał mu przechwalać się ze swojej nauki.

Pan Jezus zaczął rozmawiać o sztuce lekarskiej, opisał ustrój ciała ludzkiego, nieznaną najuczeńszemu mężom owej epoki. To samo uczynił pod względem astronomji, budownictwa, rolnictwa, geometriji, arytmetyki, prawa i t. d. Te wszystkie rozgależenia naukowe odnosił od prawa Bożego, do obietnic, prorocत्व i świątyni, do tajemnic obrzędowych i ofiarnych. Odpowiedzi i objaśnienia Dziecięcia Jezus były tak pełne niepojętej mądrości, że słuchacze zawstyżeni, podziwiali, gniewali się, aż wkońcu gniew ich nie znał miary, bo się czuli tak bardzo upokorzeni w słuchaniu rzeczy, których nigdy nie wiedzieli ani rozumieli. Już dwie godziny

minęło objaśnień Jezusowych, kiedy Józef i Marja zbliżyli się do świątyni w celu dowiedzenia się, gdzie się znajduje Jezus. Znajomi lewici oznajmili im, że dziecko Jezus znajduje się między doktorami w miejscu przeznaczonem do nauczania. A ponieważ nie mogli tam wejść, prosili uwiadomić Jezusa, że nań czekają. Ale P. Jezus kazał im powiedzieć, iż najpierw powinien wypełnić wolę Tego, który go posłał. Marja zamruciała się tą odpowiedzią. Boć to po raz pierwszy P. Jezus dał uczuć rodzicom swoim, że ma być posłusznym komu innemu. Przeciągnął jeszcze godzinę nauczania, a pokonawszy zwycięsko wszystkich doktorów, opuścił ich i poszedł do Józefa i Marji, czekających w przysionku świątyni. Niepokój i zdumienie nie dozwoliło Józefowi przemówić ani słowa, lecz Marja, zbliżywszy się do Jezusa, rzekła do niego: „Synu, cóżes nam to uczynił? Oto Ojciec Twój i ja żałośnie szukaliśmy Cię“. I rzekł do niego i do matki z pewną powagą: Czyliż nie wiedzieliście, iż temi rze-

czami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien“. A oni nie rozumieli tych słów, które im mówił, lecz pełni radości ze znalezienia Jego, niezwłocznie pośpieszyli z Nim do domu...

Wiele mówiono o P. Jezusie, powtarzano Jego słowa, podziwiano mądrość Jego, ale jak we wszystkim, tak i w tym przedmiocie nie obeszło się bez kłamstwa i próżnej chępliwości. Piśmienni mówili między sobą, że Pan Jezus jest dzieckiem nierozważnem, iż wprawdzie posiada nadzwyczajne zdolności, ale jeszcze nierozwinięte. Lubo przekonani o głębokiej uczoności Jego, chcieli ją zaciemnić, puścić w niepamięć lub pokryć tajemnicą.

O, jakże ta zazdrość faryzejska i teraz nurtuje wśród ludzi, a prawie nikt jej w sobie nie widzi! Ona jest jednym z najszkodliwszych potworów, gnęźdzących się w sercach ludzkich. Zazdrość jest matką obmów, potwarzy, donoszeń, złośliwych tłumaczeń. Podlegający tej wadzie jest podobnym do szatana, a jednakże usiłuje to nieraz

pokryć pozorami cnót. Nie więcej nie przeszkadza do pozyskania darów od P. Boga, jak zazdrość, która Mu jest wstępną. Zazdrośnik sam się unieszczęśliwia, skraca sobie życie, gdy szkodzić usiłuje bliźniemu; podobnie na tem wychodzi jak osa, która użądliwszy, sama pada ofiarą. On przeciw samemu Bogu bój toczy, gdy Bóg jest dawcą wszelkiego dobra. Zazdrość, co jak robak toczy serce człowieka, jest owocem samolubstwa.

Rodzice przy wyborze stanu swych dzieci powinni się bardzo wystrzegać samolubstwa. Jeżeli które z nich powołuje P. Bóg do zakonu, niech mu nie przeszkadzają, jeżeli siebie nie chcą narazić na wielką odpowiedzialność przed P. Bogiem, a dziecko na utratę zbawienia. Bo chybiecie w wyborze stanu, jest to jedno z największych nieszczęść. Jeżeli się jednak kto poczuje na zlej drodze, niech nie rozpacza, gdyż P. Bóg mocen jest ze złego wyprowadzić dobre. Niech zatem usiłuje, przełamując nawet wstępną i trudności,

spełniać wiernie swe obowiązki i modli się do św. Józefa, a On mu wyjedna pomoc, jak owemu młodzieńcowi, o którym w następującym przykładzie:

W mieście Lugdunie dość pobożny młodzian zamyślał wzgardzić światem, aby sobie zapewnić zbawienie, lecz rodzice niebaczni od tego powstrzymali syna, za co srodze musieli odpokutować i mało go nie narazili na wieczne piekło, gdyż ów młodzian, odstąpiwszy drogi pobożności, puścił się na bezdroża, opuścił dom rodziców i stał się synem marnotrawnym. Nieszczęśliwy był na duszy, dręczony zgryzotami sumienia, nieszczęśliwy na zewnątrz, gdyż od wszystkich towarzyszków w wojsku był wzgardzonym. Bóg go karał za wzgardzenie łaską powołania, a rodziców, że się przyczynili do tego, iż nie usłuchał głosu Najwyższego i nie poświęcił się Bogu. Wszystkie listy, upomnienia rodziców szły w las. Wreszcie udali się o pomoc do św. Józefa i Jego opiece oddali już prawie straconego syna, aby go od zguby zachował.

Nie zawiodła ich nadzieja. Św. Józef wysłuchał ich modłów, wyjednał nawrócenie młodzieńcowi i taką poprawę, iż, wróciwszy do domu, z największą pokorą błagał u nóg rodziców odpuszczenia tyłu przykrości, jakimi ranił ich serce przez złe postępowanie. Na nowo rozpoczął gorliwe w pobożności życie do tego stopnia, iż można było o nim powiedzieć to, co wyrzekła Ewangelja święta o pokutującym synu marnotrawnym: „Umarł był i ożył, zginął i znalezion jest“.

Praktyka. Jeżeli w czem, to w wyborze stanu nie powinien się nikt rządzić względami ludzkiemi, lecz słuchać sumienia, iść za głosem Bożym i za radą swego spowiednika. Bądź czujnym na każde poruszenie łaski. Jeżeli cię łaska pobudza do jakiego dobrego czynu, spełnij go, jeżeli cię odwodzi od złego, porzuć je, jeżeli cię nagli do modlitwy, wznies ducha do Boga, bo snąć gotów Pan słuchać próśb

twoich. Czyn zadość Jego św. woli, aby cię nie opuścił, drogi bracie.

MÓDLITWA DO ŚW. JÓZEFA

(ulożona przez św. Bernardyna Seneńskiego).

Pomnij na nas, św. Józefie i przez przyczynę Twej modlitwy bądź nam pośrednikiem u mniemanego Twego Syna. Zjednaj nam też łaskę Przenajświętszej Panny, Oblubienicy Twej, będącej matką Tego, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Odpust 100 dni raz na dzień za odmówienie tej modlitewki z sercem skruszonym i nabożnie. Odpust ten może być ofiarowany i za dusze czyścowe. (Leon XIII. Reskr. Św. Kongr. Odp. 14. grudnia 1889).

Dzień 26-ty marca.

Życie ukryte św. Józefa.

Pan Jezus, powróciwszy do Nazaretu, jeszcze z większą żarliwością